N.6. 19.11.41. 4D



WINIETA:
asp.inż.OLGIERD WOJCIECHOWSKI

CO SŁYCHAĆ!

TYGODNIK, ZAWIERAJĄCY STRESZCZENIA KSIĄŻEK I ARTYKUŁÓW DRUKOWANYCH W WYDAWNICTWACH BRYTYJSKICH, AMERYKAŃSKICH I EW. INNYCH.

WYDAWANY NA PODSTAWIE ZEZWOLENIA DOWÓDCY POLSKIEGO KORPUSU W SZKOCJI Z DNIA 20.WRZEŚNIA 1940. - Nr 2503 / Propag.i Oświ.40.

TREŚĆ NUMERU:

ROK II. NAKŁAD: 1200 EGZ.

KSIĘGARNIA POLSKA M.I. KOLIN

PERTH, 28 KING EDWARD STREET, TEL. 2442

KSIĄŻKI POLSKIE :

X.ADAMSKI	Śpiewnik narod.	3/6	NOWAKOWSKI	Przylądek D.Nadz.	4/6
EWA CURIE	Maria Curie	5/6	B. PRUS	Placówka	4/6
A.FIEDLER	Ryby śpiewają..	4/6	WYSPIAŃSKI	Wesele	3/6
MAUROIS	Dzieje Anglii	6/6	-"-	Warszawianka	1/6
MICKIEWICZ	Pan Tadeusz	3/6	ŻEROMSKI	Wierna rzeka	3/6
-"-	Księgi Narodu	1/6	***	Kolędy	-/6

NAUKA JĘZYKA ANGIELSKIEGO :

Mc CALLUM	Nauka angiels.	4/6	Słownik polsko-angielski i angielsko-polski STANISŁAWSKIEGO	10/6
1ooo słów po angielsku		8/6		

Mały słowniczek polsko-angielski i angielsko-polski 2/6

KSIAZKI POLSKIE W TŁOMACZENIU ANGIELSKIM I ANGIELSKIE O POLSCE:

CHOYNOWSKI	Miłość, młodość	7/6	PRUS (i inni)	Nowele (Placówka)	2/6
CUTHBERT	Chopin	5/6	SIENKIEWICZ	Nowele	2/6
Z.KOSSAK	Pożoga	7/6	-"-	Quo vadis	2/-
KRZYŻANOWSKI	Literatura rom.	7/6	WEYSSENHOF	Soból i Panna	7/6
MICKIEWICZ	Pan Tadeusz	2/6	WĘGIERSKI D.	September 1939.	7/6
NOWAKOWSKI	Przylądek D.N.	7/6	ZBYSZEWSKI	Walka o Narvik	5/-
PARANDOWSKI	Dysk olimpijski	7/6	***	My name is million	8/6
P. SUPER	The Polish Tradition	7/6			

KSIAZKI DLA DZIECI :

J.KORCZAK	Bankructwo małego Dżeka	6/-	J.TUWIM	Lokomotywa	7/6

NUTY :
MEMOIRS OF POLAND (melodie polskie w układzie Z.STOJOWSKIEGO, z tekstem polskim i nagielskim) 3/6

MAPY I ATLASY :
Mapy i atlasy świata, Wysp Brytyjskich, Polski i Niemiec, Europy Afryki, Bałkanów itd.

POLSKIE KALENDARZYKI KIESZONKOWE NA ROK 1941. 1/9

PISMA :
WIADOMOŚCI POLSKIE, POLSKA WALCZĄCA, CO SŁYCHAĆ, DZIENNIK POLSKI DZIENNIK ZOLNIERZA, FREE EUROPE, LA FRANCE LIBRE, CECHOSLOVAK i i.

POCZTÓWKI LUDOWE, BARWNE J. ŁUKASIEWICZOWEJ po 4d.
PONADTO INNE WYDAWNICTWA POLSKIE, ANGIELSKIE, FRANCUSKIE.

P r o s i m y   p i s a ć   p o   p o l s k u !

KSIĘGARNIA POLSKA-M.I.KOLIN (PUBLISHERS) LTD.

WPOPRZEK ROSJI.

Rosja jest najbardziej chyba tajemniczym krajem na świecie. Nie wiemy co się tam dzieje; zapominamy, że to jedna szósta powierzchni ziemi; że żyje tam 170 milionów mieszkańców; że ten nasz zdradziecki sąsiad wschodni ma wspólne granice z Chinami i Imperium Brytyjskim, że rywalizuje z Japonią w ekspanzji na obszarze Azji a zarazem interesuje się Bułgarią i Turcją. Rosja, odizolowana murem paszportowym od reszty świata, żyje innym życiem, którego nie podobna mierzyć zachodnio-europejską miarą. Azja zaczynała się do września 1939. za ostatnimi stanicami K.O.P. Teraz - przybliżyła się ku Zachodowi; ale nie na długo. Artykuł poniższy, który streszczamy w/g PARADE ogłoszony był pierwotnie przez autorkę K.HINGELEY w THE TORONTO STAR WEEKLY, wydawanym w Kanadzie. Rzuca trochę światła na warunki życia za bolszewickim kordonem.

Napaść niemiecka na Norwegię, w kwietniu roku ubiegłego nauczyła ludzi nowej, dotąd nie często przez podróżnych używanej, drogi : ze Szwecji do Anglii czy choćby tylko do Ameryki, przez Rosję. W czerwcu 1940. grupa osób różnej narodowości, głównie jednak Anglików i Amerykanów , starała się o pozwolenia na ten przejazd. Podróż bynajmniej nie banalna : Z Moskwy do Władywostoku koleją-to licząc zgrubsza 10,000 km. Dokładnie jedna czwarta obwodu ziemi. A jeszcze samolot ze Szwecji do Moskwy, a potem okrętem przez cały Ocean Spokojny.

W ZSSR znalazłam się jednym skokiem w stolicy kraju. Wprost ze Szwecji do Moskwy. Tu trzeba było czekać trzy i pół dnia na pociąg. Pozwoliło nam to na rozejrzenie się w mieście. Na pierwszy rzut oka życie wydaje się tu beznadziejne. Brak jakichkolwiek drobnych uprzyjemnień dnia codziennego. Nowe domy mieszkalne to ogromne bloki. Nigdzie ani śladu zieleni, trawnika. Nigdzie ogródków. Dzieci nie mają zabawek. Kobiety w bawełnianych sukniach szablonowo uszytych i o bardzo mizernych deseniach. Mężczyźni w tradycyjnych "rubaszkach" lub tanich, pseudosportowych koszulach. W sklepach zaledwie to, co jest niezbędnie do życia potrzebne. W sklepach spożywczych mięsa, chleba, masła i sera pod dostatkiem. Ale nie widać jarzyn ani owoców. Nie ma wcale sklepów ze słodyczami. Nie ma kwieciarni.

Hotel, w którym mieszkaliśmy był reklamowany jako pierwszorzędny. W istocie był na poziomie ledwie trzecio - rzednych hoteli angielskich. Wszystko było w nim obrzydliwie ozdobne; ale nie narzekam, bo nie było w nim karaköw. Na drugim piętrze, gdzie były nasze pokoje, była jedna tylko łazienka i to bez żadnych urządzeń do napuszczenia wody do wanny czy miednicy; tłomaczono mi, że należy myć się tylko w bieżącej wodzie. Posiłki składały sie prawie wyłącznie z potraw mącznych i jaj, dobrego, ciemnego chleba, masła i herbaty. Za to płaciło się po £2 lo/- dziennie, od osoby.

Targi rolnicze, które wtedy właśnie odbywały się w Moskwie, pozwoliły nam zobaczyć więcej, niż można zwykle widzieć w tak krótkim przeciągu czasu. Wystawa dała nam doskonały przekrój rosyjskich aspiracji i zainteresowań. Wystawa urządzona doskonale, dawała przykłady zmechanizowanego gospodarstwa rolnego, na wielką skalę. Maszyny i produkcja są dzisiaj fetyszem dla Bolszewików. Nie widać w Rosji wielkich budynków publicznych, gmachów, muzeów. Zato uderzyła mnie ogromna ilość samochodów, większa chyba niż w jakimkolwiek innym mieście europejskim.

Kilka rysów charakterystycznych życia sowieckiego zdołałam zauważyć. Nie ma zawodów niedostępnych dla kobiety. Kobiety są lekarzami, chirurgami, kierowcami autobusów, konduktorami, czyścicielami ulic. Niektóre zawody, nie

ZSSR podział polityczny przed IX.1939. (wg HORRABIN'A)



wymagające szczególnego wysiłku fizycznego są zarezerwowane dla starszych; młodzież ma pracować w sposób jaknajbardziej wydajny.

Wojna obecna, chociaż Rosja nie bierze w niej udziału, spowodowała wzmożenie tempa pracy. Produkcję wyśrubowano bardzo wysoko przez stosowanie płacy od sztuki. Zarobki w niektórych działach doszły do nieznanej przedtym wysokości. I to stworzyło nowe zagadnienie, jak spożytkować to nieznane przedtem"bogactwo". Najprostsze byłoby zakupienie dobrych ubrań i dobrych sukien, ale te rzeczy są w Rosji nieosiągalne. Niektóre sklepy zaopatrzyły się w wyroby luksusowe jak....zegarki na rękę. Ale właściwie jedynym sposobem wydania zarobionych pieniędzy jest w tamtejszych warunkach podróżowanie.

Pociągi są zawsze pełne; w niedziele autobusy i tramwaje roją się od wyjeżdżających na podmiejskie wycieczki.

Nie można Rosji mierzyć naszą miarą. Takie rzeczy jak dobre wyroby wełniane, jak mieszkania wyposażone w gaz i wodę bieżącą, są tu nieosiągalne. Dlatego też zdobycie przynajmniej części tego, co dla Zachodu było normalne i oczywiste, jest tutaj szczęściem dla wielu.

Kobiery używają kredki do warg a ich fryzury świadczą o tym że fryzjerstwo musi być rentownym przedsiębiorstwem. Nowe sklepy z perfumami mają naprawdę piękne wystawy. Sklepy z winami i wódkami są doskonale zaopatrzone. Było zbyt gorąco, żeby zwiedzać teatry. Uderzyły mnie programy kinowe : trochę filmów amerykańskich , reszta produkcji krajowej, o akcji prawie pozbawionej romansu. Radio nie dawało chwili wypoczynku; komunikaty i przemówienia następują po sobie niemal bez urozmaicenia; odniosłam wrażenie, że nawet najgorliwsi wyznawcy stalinizmu mają chwilami dość tej gadatliwej propagandy.

Wyjeżdżając z Moskwy uświadomiłam sobie, że nie widziałam tam niczego, co by mnie nęciło; niczego , co by mnie zachęcało do tych warunków życia; nie widziałam tam niczego, czego by nie było u nas, na Zachodzie, natomiast uderzał mnie brak całego szeregu urządzeń, przemiotów czy wygód, które dla nas są najzupełniej naturalne i oczywiste.

Podróżowaliśmy wszerz Rosji koleją Transsyberyjską, pierwszą klasą, zarezerwowaną dla cudzoziemców i najwyższych dygnitarzy. Gdyby nie brak przestrzeni, podróż nie różniłaby się wcale od podróży morzem. Nikt nie wsiadał ani nie wysiadał; miało się tych samych towarzyszy przez całą dro-

gę od Moskwy do Władywostoku. Była nas grupa Anglików, Amerykanów i uchodźców z Wiednia i z Niemiec. Niektórzy z nas mówili po rosyjsku, ale nikt nie próbował rozmowy z miejscowymi, aby ich nie narazić na podejrzenia ze strony wszędobylskich agentów policyjnych.

Przez okna wagonu widzieliśmy ogromne lotniska, wielkie ilości samolotów, ciężko wyładowane pociągi towarowe. Każdy most był strzeżony i ile razy zbliżaliśmy się do któregoś pełno było dreptania służby kolejowej po wagonach, dla sprawdzenia czy wszystkie okna są zamknięte. Gdzieniegdzie pociąg przystawał; długie postoje po trzy kwandranse i dłużej dawały nam sposobność do spacerowania wzdłuż wagonów. Nie wolno było oddalać się od pociągu ani - broń Boże - wyjść poza stację.

Trzydzieści sześć godzin upłynęło od wyjazdu z Moskwy, zanim przejechaliśmy przez Ural do Syberii. Dwa dni jechaliśmy przez stepy, nieco zbliżone do prerii w Zachodniej Kanadzie. Kraj niemal niezaludniony i dziwne nam się wydawało jaki interes w przystąpieniu do wojny mogłaby mieć Rosja, która ma tyle do zrobienia u siebie. Ziemia bogata, mająca zasoby naturalne, paliwo, węgiel, kopaliny i przy tym klimat od arktycznego aż po tropikalny z południowymi owocami i bawełną.

Po stepach, dalsze trzy dni podróży minęły w górzystej okolicy. To, co widzieliśmy z okien wagonu, to były chyba najgorsze drogi kołowe na świecie. Na stacjach zupełny brak ruchu; jedyne artykuły do nabycia to lody, zabawki i kilka gazet.

Najtrudniej było nam w pociągu zachować umiarkowanie w jedzeniu. W wozie restauracyjnym nie było oznaczonych godzin posiłków; kuchnia działała bez przerwy i podróżni wędrowali po prostu z nudów. Kucharze pracowali od wczesnego ranka do północy. Napiwków nie odmawiano, chociaż przyjmowano je ze zmarszczeniem brwi.

Na każdym przystanku wchodziła do wagonu czyścicielka i przecierała brudną szmatą podłogę i okna. Był to jednak tylko symbol czyszczenia; rezultatu żadnego. Nakoniec dojechaliśmy do Władywostoku. Rada byłam, że ta podróż się skończyła, chociaż nie mogłam narzekać na odniesienie się miejscowych ludzi: często były niedociągnięcia , lecz nigdy nie trafiłam na nieuprzejmość czy złą wolę.

NIEMIECKIE DYWIZJE PANCERNE.

Nie da się zaprzeczyć, że Niemcy poprowadzili wszystkie kampanie obecnej wojny zdecydowanie nowocześnie, niejednokrotnie nawet rewolucjonizując taktykę. Stosowali nowoczesny sprzęt, nowoczesne wyposażenie; przedewszystkim jednak zastosowali nowoczesne bronie i to jeszcze nowocześnie zorganizowane. Mamy tu na myśli przedewszystkim broń pancerną i lotnictwo. Niemcy uwierzyli teoretykom francuskim (jak gen.de Gaulle) czy brytyjskim (jak gen. Fuller czy kpt. Lidell Hart), że broń pancerna będzie we współczesnej wojnie miała rolę zasadniczą, pierwszorzędną. Stworzyli tę broń pancerną, zapewnili jej współdziałanie innych broni,motoryzując je całkowicie i co najważniejsze dali tej broni nową organizację, która - trzeba to przyznać - zdała egzamin.

Eksperci amerykańscy pilnie śledzili przebieg i wyniki kampanii w wojnie obecnej. Prasa amerykańska, zarówna fachowa jak i popularna poświeca wojnie wiele miejsca. Nie żałuje go też dla broni pancernej, której znaczenie USA w pełni doceniają. Artykuł, który poniżej streszczamy,ogłoszony został w amerykańskim "Cavalry Journal" przez płk A.T.McANSH. Streszczenie opieramy na przedruku, który zamieścił brytyjski miesiecznik "TANK".

Armia niemiecka radykalnie zmieniła swój sposób walki. Już nie ma teraz bitwy, w której tysiące żołnierzy idą do ataku, starając się zwyciężyć przewagą ilościową . Operacje wojenne różnią się bardzo od działań w poprzedniej wojnie.

Armia niemiecka zorganizowana jest obecnie w dywizje :lekkie zmechanizowane, ciężkie zmechanizowane, piechoty, zmotoryzowane i górskie.

Lekkie dywizje zmechanizowane składają się z piechoty i karabinów maszynowych na motocyklach, samochodów pancernych, lekkich czołgów (przewożonych samochodami ciężarowymi), kawalerii konnej, artylerii konnej i artylerii przewożonej samochodami ciężarowymi.

Dywizja zmechanizowana ciężka czyli pancerna (Panzerdivi-

sion) nie jest-żadną miarą-odpowiednikiem zmotoryzowanej dywizji piechoty. Raczej można ją określić jako dawną dywizję kawalerii (z epoki przedwojennej), której konie zastąpiono silnikiem. Dywizję pancerną cechuje szybkość. Na rzecz szybkości poświęcono nawet siłę przebojową. Dywizja liczy około 14000 ludzi i nie mniej niż 3000 pojazdów mechanicznych różnego rodzaju.

Obejmuje trzy rzuty :

Rzut rozpoznawczy, który składa się ze zmotoryzowanego batalionu rozpoznawczego w sile 50 samochodów pancernych, kompanii motocyklistów i broni wspierających.

Rzut uderzeniowy, zorganizowany w brygadę czołgów w sile około 450 czołgów.

Rzut opanowujący zdobyty teren, na który składa się brygada zmotoryzowanej piechoty z dwoma zmotoryzowanymi batalionami piechoty w samochodach opancerzonych, batalionem motocyklistów, pułkiem średnich haubic i odpowiednimi oddziałami saperów, broni przeciwpancernej i łączności.

Dywizja pancerna ma półtora tonowe ciągniki do przewożenia ciężkiej broni piechoty (ciężkie karabiny maszynowe, moździeże, działa piechoty i działa przeciwpancerne). Te małe ciągniki, posiadające wielką ruchliwość w terenie i szbkość do 60 km/godz. zapewniają dywizji pancernej,poza jej strategiczną ruchliwościa także i ruchliwość taktyczną na polu walki. Ostatnio Niemcy wprowadzili nowa organizację wielkich jednostek, łącząc dwie dywizje zmechanizowane i jedną zmotoryzowaną dywizję piechoty w korpus pancerny.

Warto może podkreślić różnicę pomiędzy wojskami zmechanizowanymi i zmotoryzowanymi. Wojska zmechanizowane to piechota, kawaleria i artyleria, posługujące się mechanicznym sprzętem w walce. Wojska zmotoryzowane to piechota, kawaleria i artyleria, ktore są doprowadzane na pole walki środkami mechanicznymi,ale w samej akcji walczą jak w czasach przed wynalezieniem silnika spalinowego.

Trzy czwarte niemieckich czołgów wchodzi w skład dywizji pancernych i lekkich dywizji zmechanizowanych. Reszta jest zorganizowana w pułki czołgów, podlegające bezpo - średnio Naczelnemu Dtwu a przeznaczone do bezpośredniego wspierania piechoty.

Nie zmotoryzowane jednostki tworzą dywizje piechoty, wg

schematu : Brygada piechoty złożona z trzech pułków;
Pułk artylerii lekkiej;
Oddział rozpoznawczy;
Batalion przeciwpancerny;
Dywizjon przeciwlotniczy;
Batalion saperów;
Batalion łączności;
Służby. Razem ok.12000.

Dawne zasady niemieckiej doktryny wojennej przeszły przez Reichswehr do nowej armii. Zatrzymanie inicjatywy jest zasadniczym postulatem, nawet gdyby go przyszło osiągnąć za cenę wpadnięcia w zasadzkę czy ryzykownego odsłonięcia skrzydła. W Szkole Sztabu Generalnego na dziewięć zadań taktycznych,ofenzywnych, przypada jedno tylko z obrony.

Przed omówieniem szczegółowym dywizji pancernych wypada zaznaczyć, że jest ich stosunkowo nie wiele w porównaniu ze zwykłymi dywizjami piechoty, które stanowią gros sił zbrojnych III. Rzeszy. Na dywizje piechoty spada ciężar walki, zwłaszcza wrazie napotkania stałej obrony przeciwnika. Natomiast dywizje zmechanizowane i zmotoryzowane mają zadania dawnej kawalerii czy to w formie przełamania się przez ugrupowanie nieprzyjaciela czy to w formie obejścia jego sił;zawsze jednak dla uderzenia jego tyłów, przerwania łączności i komunikacji, uniemożliwienia zajęcia pozycji opóźniania i przecięcia głównej linii zamierzonego odwrotu.

Dywizje zmechanizowane działają w ścisłej łaczności z lotnictwem i daleko przed własną piechotą. Mają one-organizacyjnie-dostatecznie silne elementy rozpoznawcze i ubezpieczające, i są w stanie uchwycić i utrzymać ważne punkty na osi ich marszu; mają przy tym-organizacyjnie-dość silne oddziały piechoty i artylerii,aby teren zdobyty przez czołgi zorganizować i trzymać. W obrębie jednostek samych czołgów, wchodzących w skład dywizji pancernej, wsparcie artyleryjskie dostarczają czołgi średnie, które nie ustępując czołgom lekkim ani co do szybkości ani co do ruchliwości, mają działa 75 mm a przynajmniej 57 mm. Każda dywizja zmotoryzowana i zmechanizowana ma własny batalion rozpoznawczy, złożony z kompanii samochodów pancernych, kompanii motocyklistów i kompanii broni ciężkich. Jeśli batalion rozpoznawczy, który toruje drogę dywizji,natrafi na zapory przeciwczołgowe, wówczas kompania motocyklistów, wsparta haubicami z kompanii broni ciężkich ("kompanii broni towarzyszącej"wg polskiej nomenklatury) oczyszcza drogę.

Nie ma chyba słowa bardziej nadużywanego obecnie niż wy-

rażenie "Blitzkrieg". A przecież Blitzkrieg czyli wojna błyskawiczna, nie oznacza bynajmniej każdej,gwałtownie i śmiało przeprowadzonej,operacji wojennej. Jest to specjalny rodzaj wojny, który wymaga specjalnej techniki. U kolebki tego rodzaju wojny leżą pomysły, które narodziły się podczas ubiegłej wojny, gdy,w okresie ustalenia się frontu w 1915. i 1916. roku,żadna ze stron nie była w stanie przełamać przeciwnika. Niemcy wypracowali swe koncepcje wojny błyskawicznej w okresie wojny domowej w Hiszpanii. Niektóre rysy charakterystyczne Blitzkriegu można uchwycić w działaniach włoskich podczas kampanii w Abisynii; ale warunki były tam specjalne; półdzicy wojownicy etiopscy nie tylko nie wyszkoleni, ale pozbawieni sprzętu i broni, musieli być łatwym łupem dla nowocześnie wyposażonych wojsk włoskich. Hiszpania była najlepszym terenem doświadczalnym; Albania była próbą generalną (mowa o okupacji Albanii przez Włochów na Wielkanoc 1939.); a wreszcie kampania polska była próbą ogniową nowego sposobu wojowania.

Technika Blitzkriegu opiera się na zaskoczeniu, popartym wysiłkiem zgniecenia przeciwnika druzgocącą przewagą liczebną i w sprzęcie, zanim jeszcze zdoła się zorganizować i skoncentrować. Celem działań nie jest ludność cywilna a tylko siły zbrojne na ziemi i w powietrzu.

Na podstawie rozważania wyników kampanii błyskawicznych, można tak ująć istotne cechy Blitzkriegu :

1) atak lotniczy na wszystkie obiekty lotnicze nieprzyjaciela;
2) atak lotniczy na wszystkie znaczne węzły kolejowe i dworce, koszary, magazyny, mosty, transporty samochodowe na szosach czy kolejowe, - słowem to wszystko, co może mieć znaczenie dla mobilizacji i koncentracji; (o ile lotnictwo jest dostatecznie silne,oba zadania mogą być wykonane jednocześnie);
3) równocześnie,skoncentrowane uprzednio na granicy,baterie artylerii wszelkich kalibrów,prowadzą bombardowanie wszystkich umocnień, wspierając w ten sposób uderzenie nacierającej piechoty. Oczywiście w braku umocnień, faza ta zlewa się z następną;
4) Lekkie dywizje torują drogę dalszym ugrupowaniom (dywizje takie złożone ze zmotoryzowanej piechoty na motocyklach i samochodach, samochodów pancernych, lekkich czołgów, przewożonych samochodami, lekkiej artylerii o trakcji konnej i motorowej, konnej kawalerii);
5) wszelki opór, którego nie przełamią ugrupowania czołowe,druzgocą postępujące w dalszym rzucie,dywizje pancerne, każda w sile około 400 czołgów, z oddziałami

zmotoryzowanej piechoty, artylerii, artylerii przeciwlotniczej i przeciwpancernej i saperów; lekkie i ciężkie dywizje pancerne działają w ścisłej łączności z lotnictwem, które każdej chwili wspiera je ciężkimi bombowcami lub lekkimi bombowcami nurkującymi i ogniem ckm;

6) następnie nadchodzą zmotoryzowane formacje piechoty i artylerii w samochodach transportowych; wiarygodne informacje wskazują na to, że Niemcy mają obecnie conajmniej cztery pułki piechoty powietrznej, o sile odpowiadającej pełnemu pułkowi piechoty; te oddziały będą używane w owej fazie Blitzkriegu, kiedy zmotoryzowane oddziały nie mogą być podwiezione dostatecznie szybko a nieprzyjaciel stawia silny opór. Samoloty transportowe będą zapewne lądowały nieco poza zasięgiem ognia nieprzyjacielskiej artylerii i tak wysadzone oddziały pójdą szybko do akcji.

Wojska napadające w Blitzkriegu napewno nie będą wdawały się w walkę do upadłego; napotkawszy opór silniejszy będą zawsze starały się nieprzyjaciela obejść.



"Do wozów" (zdjęcie PICTURE POST)

BERMUDY.

Bermudy, nie wielki archipelag na Atlantyku. mają wielkie znaczenie jako baza morska. Już w 1869.r. utworzono tam stacje węglowa, a położenie kluczowe w drodze pomiędzy Europą i

Indiami Zachodnimi skłoniło rząd brytyjski do trzymania na wyspach silnego garnizonu. Encyclopedia Britannica podaje w ostatnim wydaniu następujące dane dotyczące Bermudów:
Powierzchnia : niespełna 50 km²
Zaludnienie : 30,951 z czego białych 12,143.
Drogi : 160 km Koleje : 35 km
Dochód z turystów : 1,500,000 £(suma przec.wydatków przybywających turystów - na wyspach)
Skarb : dochody 427,017 £; wydatki 478,676 £.
Szkolnictwo : 30 subwencjonowanych szkół prywatnych, z czego 6 średnich; uczniów 4,745.
Tyle mówią dane statystyczne. A teraz posłuchajmy opisu, zaczerpniętego z artykułu z artykułu R.KENT'A w miesięczniku MEN ONLY :

Jako siedziba dowództwa eskadry amerykańskiej i zachodnio-indyjskiej floty brytyjskiej, cieszą się Bermudy większym znaczeniem, niżby przysługiwało według obszaru. Do dziś dnia dla przeciętnego Anglika, Bermudy są "gdzieś w Indiach Zachodnich". Ten przesąd jest bardzo niechętnie widziany na Bermudach, gdzie miejscowi,zazdrośni są o swą geograficzną samodzielność. W imię prawdy trzeba stwierdzić, że wyspy te leżą o 700 mil na południowy wschód od Nowego Jorku i tyleż mil na wschód od najbliższej wyspy Indii Zachodnich.

Jest to jedyna baza brytyjskiej floty na zachodniej półkuli; baza morska w Halifax (Nowa Szkocja) należy bowiem do Królewskiej Marynarki Kanadyjskiej, będącej niezależnym organizmem. Marynarze znają dobrze Bermudy. W dobrych czasach przedwojennych,przydział na wyspy był bardzo ceniony. W ciągu normalnych 2½ lat pobytu można było zobaczyć i St John na Nowej Funlandii, i Nowy Jork; zaczepić o Filadelfię, zwiedzić większość kolonii brytyjskich na Antylach, poznać ze dwa porty na Florydzie, przepłynąć Kanał Panamski i przez San Diego w Kalifornii, dotrzeć aż do Vancouver. Dowódca Bazy, zwykle w randze wiceadmirała, zwyczajowo odbywał przynajmniej jeden rejs do wybrzeży zachodnich Ameryki, podczas swego urzędowania. Młodsi stopniem narzekali często na drożyznę na wyspach, która utrudnia korzystanie z przyjemności. Ale przydział tutaj był ponętny.

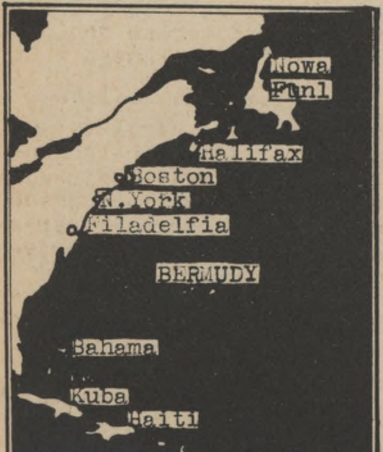
Bermudy zawdzięczają swe dochody niemal wyłącznie turystom amerykańskim, którzy licznie przyjeżdżają z Kanady i Stanów Zjednoczonych. Większość sklepów nastawiona jest na dostarczanie gościom "typowo angielskich" ubrań i pamiątek a hotelarstwo jest jedną z najzyskowniejszych profesji. W ostatnich latach przed wojną napływali na Bermudy turyś-

ci brytyjscy, ale nie tak licznie jak Amerykanie. Wśród trzydziestotysięcznej ludności miejscowej jest poważny odsetek Anglików, którzy są bądźto na posadach rządowych bądź też w przemyśle i handlu.

Pod względem prawnym są Bermudy kolonią Korony i statut ich nie uległ żadnej zmianie od lat trzystu zgórą. Wszelkie wydatki rządowe uchwala Zgromadzenie, będące odpowiednikiem parlamentu o ograniczonych kompetencjach. Składa się wyłącznie z wybieranych przedstawicieli ludności, bez żadnych mianowanych. Z tej instytucji miejscowa ludność jest bardzo dumna, i gotowa bronić swej swobody przed wszelkimi zakusami (gdyby jakieś były). Wraz z wyspami Bahama i Barbados tworza Bermudy grupę kolonii, opartych na niejako "handlowych" podstawach : muszą płacić swe wydatki z własnych dochodów i jakiekolwiek poważniejsze niedobory skarbowe, spowodowałyby przejście kolonii pod administrację Ministerstwa Kolonii w Londynie.

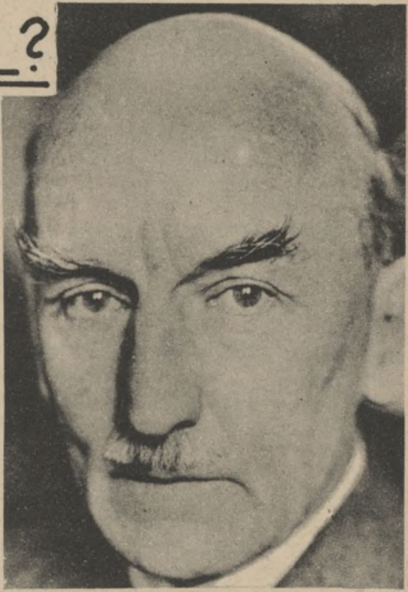
Gubernator i wyżsi urzędnicy są mianowani przez Ministerstwo Kolonii; często powołuje się na stanowiska (z wyjątkiem gubernatora, który z uwagi na charakter militarny wysp i silny garnizon, jest z reguły wojskowym, najczęściej w stopniu generała dywizji) miejscowych. Zwłaszcza na stanowiskach przewodniczącego sądu, naczelnego prokuratora, podskarbiego - spotyka się najczęściej Bermudańczyków.

Niejeden z gubernatorów rezygnował ze stanowiska z powodu ....samochodu. Oto Ministerstwo Kolonii nie pozwalało na używanie samochodu dla celów oficjalnych. Jest to jedna z osobliwości wyspy, że nie wolno używać samochodów dla celów prywatnych. Chodzi, po prostu,o uchronienie białych szos koralowych od zniszczenia. A Amerykanie cenią bardzo ten antyczny charakter Bermudów. W czasie wojny zawieszono zakaz.



Garnizon, poza celami militarnymi, ma wielkie powodzenie u turystów. Szczególnie oficjalne wystąpienia gubernatora, w asyście wojska lądowego i marynarzy, są wydarzeniami towarzyskimi.

CO DALEJ ?



GENERAŁ-MAJOR J.C.FULLER
(wg SUNDAY PICTORIAL)

SUNDAY PICTORIAL, tygodnik londyński, zamieścił ostatnio artykuł gen. Fullera, jednego z promotorów broni pancernej W.Brytanii i czołowych ekspertów w zakresie nowoczesnej wojny. Uwagi autora na temat inwazji i jej możliwości są nader ciekawe. Na szczególne podkreślenie zasługuje końcowy ustęp, w którym na 1. miejscu w hierarchii potrzeb materiałowych W.Brytanii, wysuwa gen. Fuller (gorący rzecznik motoryzacji i mechanizacji armii) nie czołgi, nie samoloty, ale okręty.

Kończy się zima; nadchodzi wiosna, a z nią niepewność: co dalej ? co teraz nastąpi ? Spróbujmy rozważyć suche, nagie fakty i z nich wyciągnąć wnioski na temat dalszego przypuszczalnego rozwoju wypadków.

Pierwszym faktem, który trzeba stwierdzić, to okoliczność, że inicjatywę ma nadal nieprzyjaciel. Znamy go na tyle, by wiedzieć, że jej nie wypuści z ręki.

Powtóre, pewne jest, że gdyby przeciwnik zdołał przez łodzie podwodne i samoloty, wymusić naszą kapitulację, odniósłby zwycięstwo; ale wie przy tym, że czas pracuje na naszą korzyść. Jeśli tonaż zatopionych przez wroga okrętów i ilość zniszczonych przez jego bomby zapasów żywności i surowców nie wzrośnie nadspodziewanie gwałtownie, to z końcem tego roku wszelki ubytek wyrówna nam produkcja U.S.A.

Dlatego ten rodzaj ataku ma znaczenie drugorzędne.

Po trzecie : najszybszym i najpewniejszym sposobem zakończenia wojny byłaby dla przeciwnika udała inwazja wysp brytyjskich. Choćby bowiem nasza flota schroniła

się do Kanady, to niepodobna przypuścić aby po takiej katastrofie wojna mogła się jeszcze długo toczyć.

Po czwarte, że drugim skolei sposobem uzyskania zwycięstwa, byłoby dla wroga złamanie naszego panowania nad M.Śródziemnym. Nie tylko dlatego, że Kanał Sueski jest żywotnym połączeniem pomiędzy metropolią a Imperium, ani nie dlatego,że odciążyłoby to Mussoliniego. Lecz dlatego, bo oddałoby całą Afrykę Północną pod wpływy Osi i wywołałoby niekorzystne skutki w sytuacji w Hiszpanii i na Dalekim Wschodzie.A nakoniec - otwarłoby Niemcom wrota do pól naftowych Iranu i Iraku.

Po piąte, że strategicznie Niemcy i Włochy zajmują pozycję środkową, centralną, co ma ten skutek, że mogą wybrać, w który punkt na obwodzie,zechcą rzucić swe siły, podczas gdy my mamy zawsze do zagrożonego punktu drogę po obwodzie, a więc dłuższą.

Być wszędzie silnym to znaczy być wszędzie stosunkowo słabym. Gdzie więc ma nastąpić koncentracja naszej siły ?

Z powyższych faktów rodzi się pytanie : jak zechce Hitler (bo on jest mózgiem Osi a nie Mussolini, który jest tylko jego satelitą) wykorzystać swe środkowe położenie i inicjatywę, aby wyciągnąć jaknajwiększe rezultaty ze swych atutów ?

Otóż - wg mego mniemania-wszystkie swe dotychczasowe sukcesy zawdzięcza Hitler ogromnej ostrożności i zuchwałemu ryzyku. Wątpię czy ktokolwiek spodziewał się rok temu, że Niemcy zdołają wobec niewątpliwej przewagi naszej floty, opanować Norwegię ? A jednak to nastąpiło! W jaki sposób ? Dlatego, że Hitler i jego sztab skrupulatnie rozważyli i przewidzieli, że przy użyciu samolotów, łodzi podwodnych i min, wielkie siły morskie nie zdołają działać przez dłuższy czas na tak wąskich wodach jak Skagerrak. Na tym obliczeniu oparto plany inwazji Norwegii.

Jak to się stało, że Hitler, po powodzeniu takiego zuchwałego przedsięwzięcia, jak wyprawa norweska, zaniechał próby inwazji naszych wysp, nazajutrz po Dunkierce ? Sądzę, że zaskoczyło go własne powodzenie. Dzisiaj stosunek sił jest inny. Norwegia była nieprzygotowana; miała małą i niezmobilizowaną armię, niewielką flotę i została zaskoczona napaścią. Nasza flota jest najpotężniejsza, mamy 4 miliony ludzi pod bronią i nie śladów takiej działalności piątej kolumny, jaka miała miejsce w Norwegii. Hitler wie o tym i dlatego przypuszczam, że przed podjęciem próby inwazji, przygotuje sobie teren przez

skombinowanie wzmożonej blokady W.Brytanii i uderzenia w basenie M.Śródziemnego. Zastanówmy się :

Przedwszystkim jaki jest związek pomiędzy "blokadą", którą raczej powinniśmy nazwać "oblężeniem" a inwazją ? Odpowiedź brzmi : kapitulacja. Tak jak odcięta i pozbawiona uzupełnień forteca musi wkońcu kapitulować, tak i te wyspy musiałyby poddać się, gdyby blokada była całkowicie skuteczna. Do osiągnięcia tego celu nieprzyjaciel ma dwa środki ; bombardowanie tego co posiadamy i torpedowanie tego co nadchodzi. W konsekwencji ; gdyby potrafił wywołać konieczność przesunięcia naszych sił na inny teatr działań, wówczas zaopatrzenie tych sił wymagałoby oddania im okrętów, które dzisiaj żywią naszą wyspę. A to mogłoby sprowadzić kryzys żywnościowy. Czy przypadkiem wszystkie manewry niemieckie na Bałkanach nie zmierzają do odciągnięcia naszych większych sił na Bliski Wschód ?

Niemcy zajęli Rumunię, ale jest mało prawdopodobne aby napadli Bułgarię czy Jugosławię przed odtajaniem Dunaju tj. przed kwietniem. Grecy, którzy obecnie zaangażowani w Albanii, mieliby poważne trudności w stawieniu czoła napastnikowi, wchodzącemu do Macedonii lub Tracji. Wprawdzie Turcja niewątpliwie przystąpi do wojny, na wypadek pogwałcenia neutralności Bułgarii, a Stalin nie będzie tego ani popierał ani utrudniał, ale konieczne będzie wsparcie Turków naszymi wojskami. Mamy wojska w Palestynie, Egipcie i Libii. Wojska silne, ale silne raczej jakościowo niż ilościowo. Znaczna część jest teraz zaangażowana w Libii, 600 km na zachód od Aleksandrii. I teraz moment kluczowy: posiłki i zaopatrzenie musi być nadsyłane albo przez Kanał Sueski albo przez Przylądek Dobrej Nadziei. Pierwsza droga to 3000 mil, druga 13000 mil. Licząc zgrubsza, dostawy dla naszej armii na Bliskim Wschodzie, wymagają conajmniej cztery razy tyle statków drogą naokoło Afryki niż przez Kanał. Hitler to wie . I wie, że zatrudnienie czterokrotnie większej ilości statków dla armii to oznacza brak tych okrętów dla potrzeb metropolii. Dlatego też, gdy nie powiodło mu się opanowanie Gibraltaru, teraz będzie próbował na Bliskim Wschodzie.

Obecne klęski włoskie nie mają dla Niemiec znaczenia zasadniczego tak długo, dopóki Włochy nie odpadną jako sojusznik. Ale zasadnicze znaczenie ma nasze panowanie nad M.Śródziemnym. I dla jego obalenia gotów będzie do próby zablokowania kanału sycylijskiego za wszelką cenę. Gdybyśmy nie zdołali utrzymać naszej przewagi na tym ważnym dla naszych szlaków morskich, zwężeniu morskim, to inwazja staje się możliwa.

Gdyby to nastąpiło, to operacja taka, byłaby-przypuszczać należy- raczej uderzeniem na wielu drobnych punktach stosunkowo słabymi siłami, niż starciem dwóch armii : desantowej i broniącej. Celem desantów byłoby zatrudnienie naszych oddziałów w jaknajwiększej ilości odległych od siebie punktów, dla uniemożliwienia skoordynowanej akcji. I raczej unikania walki a siania paniki wśród ludności cywilnej. Niemcy zdają sobie dobrze sprawę z tego, że upadek Francji nastąpił w równej conajmniej mierze wskutek błędów politycznych i strategicznych, jak i wskutek milionów uchodźców, błąkających się po szosach i tamujących ruchy wojsk, a przy tym siejących popłoch i przerażenie.

To też niemiecka próba inwazji zmierzałaby prawdopodobnie do wywołania panika wsród ludności cywilnej, a przez porażenie naszych linii komunikacyjnych, do zahamowania zaopatrzenia jej w żywność. Jeszcze przed wybuchem obecnej wojny słychać było głosy, że same intenzywne naloty i bombardowania wystarczą do złamania ludności. Osobiście nie wierzyłem w to. Dopiero gdy do bombardowania dołączy się brak środków żywności, gdy nadejdzie głód, wtedy może wola oporu osłabić się. W wojnie totalnej decydującym czynnikiem jest bowiem nie tylko wola zwycięstwa ale i sposób zachowania się ludności w chwilach ciężkich i poważnych. Jeśli czterdzieści milionów mieszkańców Zjednoczonego Królestwa będzie pamiętać o tym, że porządny człowiek nie opuszcza swego domu, ale go broni i , że nasza flota zapewni nam wyżywienie całej naszej ludności, nawet w razie chwilowych trudności, to nie widzę powodów dlaczego niemiecka próba inwazji nie tylko nie odniesie rezultatu zamierzonego, ale obróci się w zdecydowaną klęskę wroga.

Z rozważań powyższych nasuwa się nieodparty wniosek : nie mamy niestety inicjatywy w ręku i musimy być gotowi do odparcia uderzenia zarówno w kraju jak i na Wschodzie. Dopełnienie tego jest możliwe jedynie wtedy, gdy nasza flota zarówno wojenna jak i handlowa będą miały swobodę działania; pierwsza oczyszczając szlaki morskie i strzegąc ich, druga zaopatrując nasze armie i metropolię, z jej wojskami i ludnością cywilną. Dlatego potrzeba nam w obecnej chwili okrętów i jeszcze okrętów! nie czołgów nie samolotów ale przedewszystkim okrętów. Kanał sycylijski musi być otwarty dla naszych handlowych statków. I jeżeli do tego nie wystarczy flota, musi pomóc lotnictwo. Zakładając, że nasze panowanie na morzach zarówno co do floty wojennej jak i handlowej nie ulegnie zmianie i zakładając, że nasze siły zbrojne powietrzne i lądowe nadal pozostaną tak zacięte, jakimi są obecnie, nie widzę doprawdy powodu dla którego niemieckie próby nie mają się zamienić w klęskę i tym samym odebranie mu inicjatywy.

CZY WIECIE, ŻE....

LOT PTAKÓW ZOSTAŁ DOKŁADNIEJ ZBADANY dopiero dzięki rozwojowi lotnictwa. Przeciętnie ptaki latają z szybkością 40 - 70 km/godz. Rekordzistą jest jerzyk, który podobno dochodzi do 300 km/godz. Gęsi dochodzą do 90, kaczki do 70, gołębie do 50 km/godz. Te szybkości odnoszą się do lotów na krótkie dystanse. Przy dorocznych wędrówkach ptaki latają znacznie wolniej.

Jaskółki podróżują na wysokości przeciętnej 500 m, skowronki osiągają największą wysokość 2000 m; orły dochodzą do 3,500 m; nieco wyżej stwierdzono gawrony, podczas gdy dzikie gęsi nie przekraczają 2,500 m. Wyjątkowo, podczas robienia zdjęć słońca, stwierdzono na rekordowej dla ptaków wysokości, bo ponad 9000 m, stado gęsi.

Ptaki przelatują znaczne odległości: w 1847. albatrosa wypuszczonego z obrączką z Nowej Zelandii, schwytano na wybrzeżach Chile; czerwonogardły koliber, nie większy od małego palca człowieka, przelatuje dwa razy do roku 1000 km ponad Zatoką Meksykańską. (NATURE MAGAZINE)

SIŁY ZBROJNE SOWIECKIE ocenia miesięcznik PARADE następująco : Armia stała 2 miliony żołnierza, armia zmobilizowana 4,5 miliona, rezerwy dalsze 8 milionów. Lotnictwo : 8000 maszyn, z czego 3000 myśliwców; wysoko rozwinięta piechota powietrzna (spadochronowa i w samolotach transportowych). Artyleria ma liczyć 1600 dział ciężkich, 2000 lekkich, 8000 przeciwpancernych. Czołgów 6000, samochodów pancernych 700, ciągników 150,000, samochodów ciężarowych, wojskowych 100,000. Flota 3 stare pancerniki, trzy nowe (35000 tonowe w budowie), 7 krążowników, 30 kontrtorpedowców i 150 łodzi podwodnych. (PARADE)

NAJDŁUŻSZE ŻEGLOWNE KANAŁY nie są-wyjątkowo- w Ameryce :

1. Gota	175 km	w Szwecji, łączy jez.Wener z Morzem Bałtyckim .
2. Suez	150 km	łączy M.Śródziemne z M.Czerwonym.
3. Moskwa-Wołga	125 km	
4. Kanał Alberta	125 km	w Belgii, między Anvers a Liège.
5. Kanał Kiloński	95 km	w Niemczech, łączy M.Północne z M.Bałtyckim.
6. Panama	75 km	Ameryka, łączy Atlantycki Ocean ze Spokojnym.
7. Łaba-Trawa	62 km	Niemcy, łączy obie te rzeki.

(DAILY MAIL YEAR BOOK)

HUMOR BRYTYJSKI.

REZYGNACJA.



-"Generałowie, którzy chcą zrezygnować - krok w tył - marsz !"



-"Więc przynajmniej Pan nie ?" -"O, ja zrezygnowałem już wczoraj." (RAND DAILY MAIL).

ROZMOWKI.
"Czytałeś dzisiejsze gazety ?"-"O tak, przed trzema dniami."

*

"Hurra ! Dostałem newralgii !"-"Więc czemu się cieszysz ?"-"Bo nareszcie przestanę myśleć o wojnie!"

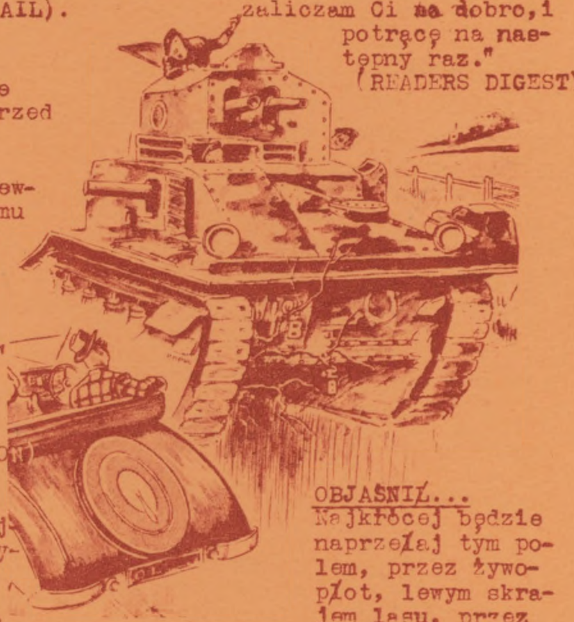
*

"Co jest przyczyną dzisiejszej paniki?" -"Rząd wydał znowu uspakajający komunikat."
(DUBLIN OPINION)

PROTOKÓŁ.
Gdy Lord Samuel obejmował zarząd Palestyny, poprzednik jego gen. Bols dał mu do podpisania dokument: "odebrałem jedną Palestynę."
(ENGLISH DIGEST)

DEFINICJA.
Czytelników można podzielić na dwie kategorie : takich, którzy czytają by zapomnieć i takich, którzy czytają by pamiętać.
(W.L.PHELPS)

NA DOBRO.
Multimiliarder Rockefeller był bardzo ostro wychowywany. Pewnego razu udało mu się przekonać matkę, że kara, jaka mu już dotkliwie wymierzyła, nie była zasłużona. -"Dobrze, zaliczam Ci na dobro, i potrącę na następny raz."
(READERS DIGEST)



OBJAŚNIŁ...
Najkrócej będzie naprzełaj tym polem, przez żywopłot, lewym skrajem lasu, przez rzekę, i potem poprzez piaskowisko i już Państwo będą na miejscu."(MEN ONLY)

CO CZYTAĆ ?

ODWET - Czasopismo 1. Brygady Strzelców, rozpoczęło drugi rok wydawnictwa, numerem styczniowym, nieustępującym ani pod względem treści ani szaty zewnętrznej, poprzednim numerom, czy dawnej "CZACIE". W dziale programowym, przeprowadza w artykule "Posiew krwi" O.Laskowski porównanie położenia sprawy polskiej po r. 1863 a w chwili obecnej; myśl przewodnią wydawnictwa i genezę jego nazwy, ujmuje "Nasz odwet" pióra W.Wierzejewskiego; wreszcie tytułowy artykuł J.Laskowskiego przestrzega przed łatwiznami i uproszczeniami w codziennych rozmyślaniach o naszej wspólnej przyszłości. Spokojną ocenę międzynarodowej sytuacji podaje (jp) w swym "Niemieckim marszu na Bałkany". Obszernie potraktowana kronika Brygady wprowadza nas w życie żołnierza, którego jasne i ciemne chwile ujmuje znakomicie spółka autorska M.Walentynowicz (rysunki) i A.Kowalski (teksty) w "Zimowym wieczorze Żołnierza Polskiego w Szkocji". Warto przeczytać!

Adres Wydawnictwa : ODWET P/1, c/o G.P.O. Perth. Cena 4d.

W poprzednim 20 stronowym numerze "Co słychać ?"
(nakład 1100 egzemplarzy) :

OSTATNIE WYDARZENIA - HITLER JAKO STRATEGIK - POLICJA JAPOŃSKA - TAJNY AGENT HITLERA (Papen) - SUDAN - Z NIEWOLI NIEMIECKIEJ - CZY WIECIE....- HUMOR BRYTYJSKI.

"CO SŁYCHAĆ"

Wychodzi co tydzień. Abonament wraz z opłatą pocztową miesięcznie 1/4; kwartalnie 4/-.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA : ppor. Stefan Kossak
Blairgowrie, Perthshire
Royal Bank House tel.42

W następnym numerze :

NIEMIECKA DYWIZJA PIECHOTY - GDYBY HITLER ZAWŁADNĄŁ FLOTĄ FRANCUSKĄ - PO BENGAZI -

Published by Dr. Stefan Kossak, Blairgowrie, Perthshire.
Printed by THE MUNRO PRESS LIMITED, Perth.